

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
80 gr.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

Kinematograf Miejski

Od piątku 2-go do środy 7-go lipca r.b.

Cud techniki i sztuki kinematograficznej!
według rozgłośnej powieści

Gastona Leroux pt. „Le Fantôme de l'Opéra”.

UPIÓR W OPERZE

Monumentalny dramat w 12 aktach
wytwórni Universal Pictures Corporation-New York.

Wspaniała realizacja w naturalnych kolorach.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lon Chaney, Mary Philbin, Norman Kerry,
fenomenalny „mistrz maski” w roli upióra. w roli Krystyny Dasé. hr. Raula de Chagny. w roli

5000 statystów — Koszt produkcji filmu wynosi 2 000 000 dol.

Pierwszorządne trio muzyczne. — Ceny miejsc 50, 70 gr. i 1 zł.
Początek seansów o g. 7 wiecz. w niedziele i święta o g. 6.

Od czwartku dnia 8- b. m.

Modelki z dzielnicy miliardерów

Wzruszający dramat życiowy w 9 aktach
z życia arystokracji New-Yorku i modelek
w wielkich magazynach mód.

„ZACHĘTA”

Anons!

Od czwartku 8/VII do niedzieli 11/VII b.r.

Arcydzieło amerykańskiej
sztuki kinematograficznej p.t.

Strzeżcie się dziewczęta.....

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM

Dramat życiowo-obyczajowy w 8 aktach,
ilustrujący tragiczne losy porwa-
nych dziewcząt przez han-
dlarzy żywym towarem.

W ROLI GŁÓWNEJ:

Najpiękniejszy typ urody sławiańskiej, artystka
nagrodzona na konkursie piękności

Ewa Nowak.

KOSTJUMY KĄPIELOWE,

PLYWACKIE, KOSZULKI SPORTOWE,
BIELIZNĘ SIATKOWĄ i TRYKOTOWĄ,
STYLPHY i POŃCZOCHY SPORTOWE, PLECAKI
po cenach przystępnych poleca

ART. KEIL, Zamkowa 17.

Gdzie można kupować!

Bieliznę damską, czepki kąpielowe, sandały,
pończochy, skarpetki, krawaty, kołnierzyki,
grzebień, mydła i kosmetykę

najtaniej sprzedaje

FELIKS HAUZER UL. ZAMKOWA 7.

Kto chce wiedzieć, co się dzieje
w Pabjanicach, — czyta

„GAZETĘ PABJANICKĄ“.

1898

1898

GAZETTE

PUBLIC NOTICE

NOTICE OF THE

1898

1898

1898

1898

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Dr. Witold Eichler.

Rząd p. Bartla.

Wypadki majowe wstrząsnęły całym narodem. Nie można powiedzieć, by były one nieoczekiwane, nieprzewidziane. Wypadków tych oczekiwało społeczeństwo, często może podświadomie, lecz oczekiwało. Wytworzyła się bowiem taka atmosfera, że oczyścić ją mógł tylko jakiś gwałtowny wstrząs, jakieś rozruchy. Mówiło się więc wiele o wybuchu rewolucji faszystowskiej, na pierwszego maja oczekiwano przewrotu komunistycznego, mówiono też półgębkiem o zamiarach monarchistów, słowem wyczuwano w powietrzu jakąś nieokreśloną burzę.

Burza ta przyjęła charakter protestu wojska, przeciw panującemu w Polsce stosunkom. Rozruchami nie kierowała żadna partja, żadne też stronnictwo zwycięstwa głosu protestu nie mogło uznać za swoje. Przewrotu dokonało wojsko, a więc ludzie energiczni, ofiarni, silni, mający poczucie odpowiedzialności za to, co czynią.

Początkowo ogół społeczeństwa nie zdawał sobie sprawy z tego, co zaszło.

Miała być dyktatura marszałka Piłsudskiego, tymczasem jej nie ogłoszono.

Miał Piłsudski stanąć na czele rządu, tymczasem zadowolnił się on tylko skromnym stanowiskiem ministra wojny. Mówiono jednak, że mógł być nim w rządzie p. Skrzyńskiego, czy p. Witosa, dlaczego jednak stanowiska tego nie przyjął? Jasną jest rzeczą, że nie mógłby być nim w rządzie Witosa.

Dziś, gdy oddzieleni jesteśmy od wypadków majowych pewną perspektywą czasu, możemy sobie poczęści uświadomić, na czym polega zmiana stosunków w Polsce. Przedewszystkiem przesunięty został punkt zainteresowania z sejmku na rząd p. Bartla.

Rząd ten ma w swoim składzie marszałka Piłsudskiego. Postać Marszałka jest zbyt silną indywidualnością, by nie kładła na zamierzeniach rządu zabarwienia swych zamierzeń i poglądów. Dlatego też ogólnie patrzy się na rząd dzisiejszy, jak na rząd Piłsudskiego. W składzie swoim rząd ten posiada kilka jednostek zupełnie nowych na arenie życia politycznego Polski. Wprowadzenie

jednak tych nowych działaczy społeczeństwo przywitało przychylnie, ciesząc się, że mają oni zastąpić znanych wszędzie już nie polityków, lecz raczej politykierów, którem to dosadnym mianem nazywa się dziś polityków-krećtaczy, którzy zawsze i wszędzie umieją się dostosować do nowych warunków, zapominając o swych poprzednich przekonaniach. Taki „politykier” mógł być ministrem spraw wewnętrznych, potem ministrem rolnictwa, w razie potrzeby ministrem robót publicznych, oświaty i t. d. i t. d.

W rządzie p. Bartla zasiedli ministrowie, ludzie wybitnie inteligentni, fachowcy, niezamieszani w różne sprawy koncesyj, koncesyjek czy przedsiębiorstw państwowych. Społeczeństwo, nasłuchawszy się o szybkim bogaceniu się różnych dygnitarzy, z ulgą przyjęło wiadomość, że dygnitarze ci odsunięci zostali od żłobu państwowego. Wiara w „czyste ręce” nowych ministrów stworzyła atmosferę zaufania.

Rząd p. Bartla przyniósł jeszcze i tę innowację, że na swych naradach często gości u siebie osobę pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który to dostojnik państwa ma w życiu politycznym kraju odgrywać rolę czynnego działacza i kierownika nawa państwową. Rząd dzisiejszy, przez wprowadzenie zmian do konstytucji, chce rolę Prezydenta Rzeczypospolitej podnieść do roli nie biernego obserwatora i reprezentanta kłócących się stronnictw, lecz do roli czynnego współtwórcy życia państwowego Polski. W ten sposób i rząd powołany przez prezydenta staje się prawdziwym rządem, a nie tylko manekinem w rękach licznych partyj i partyjek.

Zmiana powyższa przeprowadzoną została już dziś, a więc w ramach obowiązującej konstytucji. Cały szereg faktów już dziś wskazuje na to, że rząd chce rządzić i rządzi, nie oglądając się co chwilę na to, jakie wrażenie jego poczynania wywołują na sejmie. Sejm zaś siedzi spokojnie i czuwa, mając możność kontroli.

Zmiany tej oczekiwało całe społeczeństwo, wierzy ono bowiem, że ciało liczące pięćset pięćdziesiąt pięć głów niezawsze wyrobionych i tysiąc sto

dziesięć rąk nie może tak sprawnie funkcjonować, jak dobrany z ludzi fachowych rząd. Silny autoritet moralny marszałka Piłsudskiego zaufanie do rządu czyni silniejszym i szerszym.

Ponieważ rząd p. Bartla w poczynaniach swych idzie po drodze realizowania silnej władzy, a więc po drodze, nakreślonej życzeniami całego społeczeństwa, ponieważ rząd ten otoczony jest zaufaniem wszystkich dobrze życzących Polsce, ponieważ powstanie tego rządu kosztowało strumienie łez i krwi — przeto winien on wyzyskać wszystkie te dane w dążeniu do zreorganizowania

życia w Polsce, pomny na to, że naród krew swą oddał dla tej reorganizacji. Pamięć na wypadki majowe jest zbyt świeża, by ktoś zechciał zepchnąć Polskę z nowej drogi na dawną, dlatego też żaden chyba rząd nie będzie posiadał tak dogodnych warunków do pracy, jak rząd p. Bartla.

Jeżeli ciało jest schorzone, lekarze nie wahają się uciec do bolesnej operacji, bo przez ból dojść można do uzdrowienia. Podobnie i w Polsce tylko śmiało i zdecydowane posunięcia mogą kraj nasz z nad brzegu ruiny uratować.

Wolna trybuna.

Otwartemi oczyma.

Do naszej sąsiedniej Rumunii żywimy wielkie sympatje. Łączą nas z tym krajem od samego początku odrodzenia naszej niepodległości więzy najszczerzej przyjaźni. Traktat za traktatem: polityczny, wojskowy, gospodarczy i t. p. we wza-

jemnym interesie obu państw.

Tyle się pisze o tem w gazetach...

Kto jednak baczniej okiem obiektywnym obserwuje warunki zgodnego współżycia Polski z Rumunją, lub choć jeden dzień przebywał w samym

Feljeton.

ODCZYT.

W ubiegły piątek, w sali T.O.R.E.B. K.A. (Towarzystwo Obserwacji Racjonalnej Empirycznych Badań Kosmiczno-Atmosferycznych), wygłosił odczyt słynny przyrodnik profesor Wolnej Wszechnicy w Kutnie dr. Euzebjusz Kropla.

Tematem odczytu były opady atmosferyczne, w szczególności deszcz.

Wybitny prelegent, w właściwy sobie fascynujący sposób ujął ciekawe niezmiernie i — niestety — tak aktualne zagadnienie nadmiernych opadów.

— Przedewszystkiem musimy postawić sobie pytanie, co jest przyczyną ciągłych deszczów — mówi profesor i taką daje odpowiedź.

Najistotniejszą, pierwszą przyczyną bezustannych deszczów jest straszna walka, która wre na wysokości fal, chwytanych przez aparaty radjowe.

Dopiero w ostatnich tygodniach zdołał słynny astronom francuski i polityk de Buido ustalić niezbicie, że przyczyną kłęski deszczowej jest radjo.

Wywody tego genialnego badacza niezwykłych zjawisk w przyrodzie są tak jasne i przekonujące, że uzyskały sobie powszechne uznanie,

Od czasu, gdy rozpoczęło się straszliwe tropienie i chwywanie fal, powstała walka, której żadna moc ludzka nie przerwie, jak długo na dachach sterczeć będą złowrogo anteny. Prelegent daje taki przykład:

Ktoś np. w Pabjanicach chwycił falę z Moskwy, mowę komisarza ludowego Guzikiera, atakującego gwałtownie Anglię i wzywającą do ekspansji zbrojnej w Indjach.

Ktoś mógł też w Pabjanicach złapać sobie falę № 201 z mowy lorda As-kwita, w której ten nawołuje rząd Wielkiej Brytanji do okupacji Piotrogradu.

Fale takie przypadkiem zetknęły się nad Pabjanicami — i rozpoczyna się straszliwa walka. Wystraszone chmury, pędzące jak oszalałe we wszystkich kierunkach, rozbijają się, to znowu skupiają w okropnym lęku — i w rezultacie: ulewa, zablocone pantofelki, opryskane pończoszki i temu podobne nieszczęścia. Profesor Kropla widzi jednak przyczynę kłęski deszczowej nie tylko w aparatach radjowych. Składa się na nią jeszcze wiele innych, pozornie drobnych faktów.

Śród tych wymienia szanowny prelegent łzy, wylane przy maturach i egzaminach wogóle. Po wyparowaniu powstają z nich chmury ciężkie, a często bardzo groźne, gdyż powodujące niekiedy burze.

Plucie na chodnikach, schodach i t.p. (tak chętnie stosowane przez mieszkańców

tym kraju, dochodzi do wniosku, że sprawa ta niezbyt gładko się przedstawia.

Sojusze bowiem zawarł rząd polski z rządem rumuńskim, a nie naród polski z narodem rumuńskim.

Istnieją pewne wzajemne zobowiązania, które się tak lub inaczej wykonuje, brak jednak duchowej spójni, któraby uniemożliwiła dzieło łączenia się obu narodów ku wspólnym celom.

Do przejawów, świadczących o przyjaznych stosunkach między narodami—państwami, należy między innymi zniesienie wizy konsularnej. Tak jest np. między Niemcami a Austrią, Szwajcarią i Danją. Zasada ta jednak nie jest stosowana przy naszym sojuszu z Rumunją.

Mimo ostatnio ożywionego ruchu między obu krajami, rząd rumuński nie uważa za konieczne założyć gdzieś jeszcze poza Warszawą placówki konsularnej, podczas gdy Polska ma w Rumunji aż 4.

Ciekawa rzecz, że do Rumunji zewsząd wjazd jest dozwolony bez ograniczenia, wyjątek stanowi

tylko Rosja i Polska. Wskutek tego „zaprzyżnieni” Polacy zmuszeni są szmuglować się przez wrogą Czechosłowację lub Węgry.

No, że szykanują Rosjan, to może jeszcze ze względów politycznych, ale co mają do Polaków.

Ostatnio prasa przyniosła wiadomość, że konsul rumuński w Warszawie nie chce przyjmować za różne opłaty waluty polskiej, pomimo protestu rządu polskiego, że to przecież ma wpływ na kurs naszego pieniądza.

Co się tyczy indywidualnego stosunku Rumuńczyka do naszego obywatela, to lepiej o tem milczeć.

Nie dziw tedy, że więzienia w Czerniowcach, Jassach i in. przepelnione są męczennikami Polakami (wśród nich немало pabjaniczian i Iodzian) za to tylko, że szukali pracy w „zaprzyżnionej” Rumunji.

Jest to, doprawdy, gorzka ironja historii. Czas, aby stosunki te uległy zmianie na lepsze!

Henryk T-ski

naszego zacnego grodu), też przyczynia się do wzmożenia opadów.

Suszenie bielizny na słońcu, szczególnie pieluszek, musi być stanowczo zaniechane, o ile chcemy mieć pogodę.

Nadmierne pocenie się zarządu miasta nad gospodarką finansową powoduje również wielkie nagromadzenie wilgoci.

Do jednej z ważnych bardzo przyczyn „deszczowych” zalicza prelegent wycieczki, majówki, zabawy ogrodowe i t.p.

Olbrzymie ilości alkoholu, pochlaniane „na świeżem powietrzu” powodują deszcze, często z piorunami nawet. Tańce na murawie, walki francuskie i t.d. dają w rezultacie deszcz.

Do ciągłego deszczu przyczyniają się również i—rozmowy o deszczu. Prelegent zaleca jaknajkategoryczniej unikania wszelkich „mokrych” tematów.

Ciągłe utyskiwanie na deszcz, biadanie, wrótnie, przepowiadanie i dopytywanie się wpływa bardzo ujemnie na stan pogody.

Natomiast tak zwana pogoda ducha wpływa znakomicie na aurę. Na ulicy, w polu, lesie, czy parku wszyscy powinni mieć wesołe, uśmiechnięte twarze, choćby im dokuczala największa troska i choćby z nieba lało, jak z cebra. Nie należy uciekać przed deszczem — zaleca prelegent — nawet gdy się jest bardzo lekko ubranym. Napewno przestanie padać. Wielki

wpływ wywiera na pogodę obecność na ulicach miasta przechodniów, którzy są cokolwiek „zawiani”. Niejednokrotnie zauważono, że jak tylko pokaże się na ulicy kilku ululanych porządnie panów, w tej chwili przestaje padać deszcz, a słońce z uśmiechkiem przygląda się wesoło kroczącym zwolennikom wilgoci z butelek.

A więc: pod „gołem niebem” zawsze pogodnie i na sucho. Wszystkie troski i „sprawy wilgotne” pod dachem. Jeśli będziemy postępować w myśl nakazów prof. Kropli napewno niebo rozpogodzi się, deszcze przestaną padać. Zalecane przez wybitnego uczonego zabiegi muszą być stosowane przynajmniej przez 3 miesiące. Gdyby do października deszcze nie przestały padać należy zrobić przerwę i w listopadzie znów rozpocząć „leczenie” pogody.

Schodzącego z mówniery prelegenta licznie zebrani słuchacze zegnali długo niemilknącymi oklaskami; poczem — mimo ulewego deszczu — wszyscy powoli udali się do domów.

Ralf.

P. S. Zapomniałem dodać, że według światłej opinii prelegenta — bezwzględnie należy unikać wychodzenia na ulicę w czasie deszczów z parasolem, lub w płaszczu gumowym: zarówno parasol, jak i guma ma własność ściągania chmur i dlatego winny zawsze pozostawać w domu.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych.

Rok szkolny w szkołach powszechnych został zakończony. Najuroczystszym momentem zakończenia roku szkolnego był akt wręczenia świadectw abiturjentom pabjanickich siedmioklasowych szkół powszechnych.

Akt ten odbył się w poniedziałek dnia 28-go czerwca r. b. Poprzedzony został uroczystą mszą św. w kościele N. M. P., poczem uczniowie wszystkich siódmych klas w Pabjanicach udali się ze sztandarami do sali Kina Miejskiego. Sala zapelniała się abiturjentami szkół powszechnych, nauczycielstwem i rodzicami. Przy pokrytym zielonym sukniem stole zasiedli przedstawiciele władz szkolnych, municypalnych, delegaci duchowieństwa, nauczycieli szkół średnich oraz kierownicy miejscowych szkół powszechnych. Uroczystość rozpoczęła się od odśpiewania kilku pieśni przez chór szkoły powsz. № 19 pod dyrekcją p. Śliskiego. W imieniu inicjatorów uroczystości czyli Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz. przemówił przez Związku p. Szefer, życząc młodzieży, by w życiu szła po drodze prawdy i pracy. Następnie odbyły się odpowiednie deklamacje, popisy orkiestry mandolinistów szkoły powsz. № 6 pod dyrekcją p. Januszewicza oraz orkiestry dętej pod kier. p. Śliskiego. W imieniu władz szkolnych prze-

mawiał p. inspektor Radwański, wskazując młodzieży konieczność dalszego kształcenia się przez czytanie.

W imieniu Rady Miejskiej przemawiał p. prezes Szczerkowski, zaś w imieniu Magistratu p. ławnik Pluskowski, który szczególnie zachęcał młodzież do zapisywania się do miejscowej szkoły rzemiosł. Dalej przemawiał ks. dr. Szulc w imieniu duchowieństwa i uczeń szkoły powsz. № 12 w imieniu abiturjentów szkół powszechnych, dziękując nauczycielstwu za troskliwą nad młodzieżą opiekę. W końcu rozdano uczniom świadectwa i po egzemplarzu konstytucji z dnia 17-go marca, wydanej przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Pabjanic. W dedykacji każdego egzemplarza zaznaczono, że żyć i działać w myśl konstytucji, która jest chlubą naszego narodu i najistotniejszym dowodem wielkiej kultury polskiej, to znaczy żyć i działać na użytek społeczeństwa, narodu, państwa i ludzkości.

Egzemplarz konstytucji w rękę każdego ucznia ma być drogowskazem w postępowaniu obywatelskim każdego Polaka.

Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem „Roty“.

Wśród młodych.

Wizyta w obozie harcerskim.

—Pabjanicki hufiec męski zorganizował kilkuniedniowy zlot drużyn harcerskich, który odbywa się w lesie miejskim. Prosimy o łaskawe zwiedzenie obozu.

Jakże nie skorzystać z zaproszenia: nęci pogoda, nęci miła perspektywa przebycia kilku godzin w lesie. Siadam więc na rower i jadę. Co prawda po drodze do obozu nie spotykam tablic z napisami orjentacyjnymi, które zapowiedziane były przez afisze, lecz wystarczy tylko wjechać do lasu miejskiego, aby zdążyć zobaczyć rozbite namioty, a obok nich uwijających się harcerzy.

Korespondenta „Gazety Pabjanickiej“, wita komendant hufca p. Czekay, ofiarując ochotnie swe usługi, by zapoznać gościa z życiem obozu.

—Co jest celem dzisiejszego zlotu?

—Chcemy dać harcerzom możność wypróbowania swych sił i umiejętności w życiu samodzielnie, obozowem. A że uczą się samodzielności, proszę tylko spojrzeć!

Oglądam się. Wokół witają nas młode uśmiechnięte twarze. Oto kuchnia. Zaaferowany kucharz, uczeń seminarjum nauczycielskiego, zamasyżuje miesza własnoręcznie wyrzniętą warzachwią w kotle, ustawionym na kuchni wykopanej w piasku.

Z kotła ulatnia się przyjemny słodkawy zapach.

—Co gotujecie na obiad?

—Zupa śliwkowa z kluskami, kompot ze śli-

wiek—melduje wyprostowany kucharz. Po chwili zbliża się grupa harcerzy, którzy zapraszają gościa na obiad, mający się odbyć za godzinę.

Tymczasem zaś zwiedzamy obóz. Rozłożony jest on w kształcie wielkiego półkola, zaznaczonego licznymi namiotami różnej wielkości. Największy z nich pomieści do 30 osób, najmniejszy 2 osoby. W namiocie znajduje się podścielona słoma nakryta derkami. Obóz zlotu rozbity jest na 4 mniejsze obozy, należące do czterech drużyn pabjanickich. Oto np. obóz drużyny J. Kilińskiego: głównym jego punktem jest namiot-sypialnia; obok stoi namiot z prowiantami; niedalego wykopano kuchnię, przy której uwijają się harcerze-kucharki. Dalej wykopany z ziemi stół, mający zamiast obrusa żółty piasek, na którym misternie ułożono z gałązek zieleni i mchu napis: smacznego. Dalej miejsce do gawęd. Środek jego zajmuje ognisko, przy którym wieczorem rozsiadają się harcerze, gwarząc, śpiewając i żartując, jak przystało na ludzi młodych o zdrowych duszach. Nie brak nawet i kapliczki z obrazem M. B. Częstochowskiej, przed którą płoną bez przerwy dwie świece. Na wysokim zaś maszcie powiewa sztandar biało-amarantowy, otoczony chorągiewkami zastępów.

Każda drużyna, a gości ich w obozie 4, stara się czemś zaimponować. Oto drużyna im. Poniatowskiego misternie urządziła na piasku zegar słoneczny; możnaby od razu zobaczyć, która jest

Z Y G Z A K I.**Proszę przyjść
o dziewiątej!**

Udało ci się sprowadzić lekarza do chorej żony, matki czy dziecka...

Jesteś uradowany!

Lekarz zapisuje receptę.

Biegniesz z nią, jak karetka pogotowia, do apteki Kasy Chorych.

Zmęczony, wybladły stajesz przed okienkiem, nachylasz się i wsuwasz receptę...

Jakaś biała postać rzuca ci numer i mówi: „Niech pan przyjdzie o dziewiątej!”

Drewniejesz...

Patrzysz na zegarek: piąta, a więc cztery godziny czasu masz do zastanowienia się nad przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Przez te cztery godziny twoja żona, matka czy dziecko może umrzeć, a ty — zakupić trumnę, obejrzeć cmentarz, zamówić karawan, klepsydry i t. d.

Gdy jesteś silny w twarzy i poczniesz głosem lekko podniesionym wyjaśniać, że ci zależy na pośpiechu, — lekarstwo otrzymasz wcześniej...

Czekając na korytarzu i obserwując ruch koło okienka, usłyszysz, iż biała postać z za muru wszystkim powtarza te sakramentalne słowa: „O dziewiątej!”

Powoli dębiejesz...

Co to będzie za rwetes, gdy wszyscy intere-

sanci zjawiają się punktualnie o dziewiątej przed okienkiem! Cały gmach Kasy Chorych będzie przepietniony!

Patrzysz ze współczuciem na tych robotników i robotnice, którzy, dowiedziawszy się, że mają przybyć za kilka godzin, odchodzą cicho, z przerażeniem w oczach...

Nie każdy robotnik polski potrafi się zdobyć na kilka mocnych wyrazów, że żona jego, matka czy dziecko cierpi i oczekuje pomocy, tembardziej, iż postać z za muru nie zdradza chęci do słuchania tego, co mówi interesant...

Zapadasz w stan rozmyślenia.

Czy ci ludzie z za muru nie znają innej godziny, prócz dziewiątej?

Czy nie odczytują recept z chwilą ich przyjmowania i nie rozróżniają rzeczy pilnych od mniej pilnych?

Czy apteka jest po to, aby ludzi denerwować?

Czy te białe postacie zapominają, że nie interesanci są dla nich, lecz oni dla interesantów?

Czy nie rozumieją, że ludziom trzeba ułatwiać, a nie stwarzać trudności?

Czy nie zdają sobie sprawy z tego, że pewnego pochmurnego popołudnia i oni mogą znaleźć się po drugiej stronie muru (przed okienkiem)?

* * *

Reasumując powyższe, uważamy, że zarząd Kasy Chorych powinien zająć się tą sprawą i przejawić w tym względzie dbałość swą o dobro niebezpiecznych
efj.

godzina, gdyby nie to słońce, które akurat w chwili, gdy jest potrzebne, chowa się za chmury. Bardzo sprawnie wywiązuje się ze swych obowiązków drużyna imienia Staszycy, kładąc duży nacisk na stronę dekoracyjną obozu. Dobrze wyekwipowaną jest też drużyna im. Kościuszki. U podstawy półkola, według którego rozłożony jest obóz, znajduje się namiot komendy zlotu. Tu rezyduje starszyzna.

Ale oto nadchodzi obiad. W jednym obozie spożywam porcję krupniku tak dobrze zgotowanego, że niejedna wykwalifikowana gospośnia nie powstydzilaby się go.

Mięso coprawda trochę twarde, ale daje ono temat do żartów, które sypią się, jak z rękawa.

Niechby to był obiad jaknajgorszy, ale spożyty z takim humorem, zawsze pójdzie na zdrowie. W drugim obozie częstują doskonałą zupą sliwkową i kompotem.

Gdzieindziej zajadają ze smakiem zupę pomidorową.

Jest tu jadła tyle, że każdy głód swój zaspokoić może. Gości przy stole harcerze chętnie widzą. Przy jednym stole widać jakiegoś tatusia, który przybył z miasta zobaczyć w lesie swego synalka. Musi teraz być gościem i zjeść porcję obiadu. Spożywa też go w skupieniu, myśląc może o swych dawnych, młodych latach, które nie tak pewnie spędził, jak dziś jego syn. Tam znów jakieś harcerki zaproszone do stołu, wzdragają się przez dłuższy czas, wreszcie godzą się zjeść podany w misce obiad.

Niczego tu nie brak! Piękne otoczenie, zdro-

we powietrze cudownie wpływają na humory, swoboda zaś i możliwość życia samodzielnego stwarzają atmosferę zadowolenia i beztroski. Karność harcerska niewidocznie ujmuje to wszystko w karby, naznacza stygmatem ładu i porządku. Tutaj znajduje ujęcie charakterystyczny dla młodzieży popęd do nadzwyczajnych przeżyć.

Niby to młodzież niczego się tu nie uczy. Być może, że wiedzy książkowej ona tu nie zdobędzie, ale znajduje przede wszystkim dobre wychowanie. Uczy się tu przedsiębiorczości, umiejętności współżycia z ludźmi, karności, spostrzegawczości, zdobywa energię życiową, odwagę. Daje takie życie to, czego często szkoła dać nie może. I w ten sposób obóz taki staje się koniecznym uzupełnieniem szkoły.

Rozumieją to już dziś u nas. To też harcerze w obozie swym gościli p. inspektora szkolnego, Radwańskiego, p. komisarza policji, Gizińskiego, p. ławnika Pluskowskiego, licznych nauczycieli i rodziców.

Dużą pomoc w zorganizowaniu obozu przyniosło tow. Rolnik, dając teren pod obóz i drzewo opałowe, p. F. Krusze, dając słomę i możliwość korzystania ze stawów, tow. akc. R. Saenger, dając plandeki na namioty, wreszcie Magistrat miasta Pabjanic, który ofiarował harcerzom 600 bułek, sporo wędlin i mięsa, użyczył koni i wogóle darzył harcerzy szczególną opieką.

Z miłym wrażeniem, że — jednak myśli się u nas o wychowaniu młodzieży, opuszczamy obóz.

Żegna nas hasło harcerskie: Czuwaj!

K. S.

Nasze grzechy i przesady higieniczne.

II.

Czy wiecie co to znaczy, gdy dziecko jest chore na „krę” — i ja nie rozumiem dokładnie, choć mi to tłumaczono. Oto przykłady leczenia tej choroby: kumoszki w pewnym domu zaopinjowały, że dziecko ma spuchnięty brzusek i że ma wobec tego „krę”.

Rada w radę, uznano, że jest na to bardzo pewny środek - przeciąganie o zachodzie słońca chorym brzuszkiem między szczeblami drabiny.

Po takim przeginaniu dziecka operatorka wmawia zawsze w otoczenie, że brzusek otęchł.

Drugi „pewny” środek na „krę”, zastosowany w innej rodzinie, był następujący: dziecku

choremu ponacinano uszy i dano wypić mu po 3 krople krwi z każdego ucha w herbacie. — Operacji tej dokonał niejaki Gr.

To nie są żarty, to są fakty, jakie miały miejsce w ostatnim miesiącu w naszym mieście, liczącem około 50 tys. mieszkańców, w którym jest kilkunastu lekarzy, Kasa Chorych, udostępniona pomoc lekarska dla ludności niezamożnej, rozmaite szkoły, szereg instytucyj kulturalno-oświatowych.

Cóż dopiero musi się dzieć po wsiach!

Fel wstyd, wierzyć w takie zabobony!

Dr. W. E.

Z tygodnja na tydzień.

Z kraju

Za nadużycia poborowe zostali aresztowani dowódca P.K.U. Warszawa II major Wróblewski, dowódca P.K.U. Warszawa I pułk. Lubanski oraz major lekarz Montygird-Lojbo z depart. III Min. Spraw Wojskowych.

Przemysł węglowy górnoślązki przysłał odpowiedź odmową na apel min. przemysłu i handlu w sprawie niepodwyższenia cen na węgiel. Wobec tego w ministerstwie zdecydowano podwyższyć stawki taryfowe na przewóz węgla zagranicę.

Umowa między koncernem amerykańskim Harrinana a rządem polskim ma być w dniach najbliższych podpisana, mianowicie chodzi o objęcie cynkowni Gleschego na Górnym Ślązku. — Obecnemu rządowi udało się uzyskać znacznie lepsze warunki od zawartych z rządem poprzednim.

W fabryce wyrobów tytoniowych w Zabłotowie pod Kołomyją wykryto systematyczne kradzieże, trwające już od szeregu lat. Aresztowano 6 osób.

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, w myśl którego kasom chorych nie przysługuje prawo bezpośredniej egzekucji sądowej przy ściąganiu należności, lecz za pośrednictwem organów administracyjnych.

Przemysłowcy w wyniku prowadzonych narad, zaopinjowali, że obecny moment nie nadaje się do stosowania podwyżek, gdyż to wywołałoby znów wyżkę cen, co byłoby niejako rzucaniem kłód pod nogi rządowi(?). — Poza to obecny okres posezonowy i ogólna ciężka sytuacja przemysłu, zmuszają jakoby uznanie podwyżki płac za niewskazane, gdyż musiałaby się odbyć znów redukcja dni pracy.

Pod Kowlem podczas manewrów wybuchł granat dużego kalibru — 188 milim., o strasznej sile wybuchowej, z okropnymi skutkami: na miejscu padło trupem 36 żołnierzy i 1 oficer, oraz 41 rannych, wkrótce zmarł jeszcze drugi oficer. Władze śledcze zjechały z Warszawy.

Z zagranicy

Angielska Izba gmin odrzuciła rządowy projekt ustawy o przyznaniu kobietom czynnych i biernych praw wyborczych do Izby wyższej.

Wykryto spisek w Turcji na Mustafę Kemala Paszę. Spisek miał być dokonany w Smirnie. Aresztowano do 1500 osób.

W Niemczech szerzy się fala powodzi na całych przestrzeniach oprócz Odry i jej dopływów. Rozlała Laba i miejscami Wezera. Straty bardzo znaczne.

Riffeni w Marokku znów chwytają za oręż przeciwko francuzom, ogłaszając „wojnę świętą”.

Policja paryska wykryła tutaj spisek na króla Alfonsa hiszpańskiego. — Wszystkich spiskowców, w ilości 15, ujęto.

Wszechświatowy kongres buchalterów.

W Amsterdamie od 5 do 9 lipca r. b. ma się odbyć licznie reprezentowany międzynarodowy kongres buchalterów.

Zaproszenie na powyższy kongres otrzymało również zrzeszenie ekspertów buchalterów w Polsce.

Ze względu na doniosłe znaczenie rachunkowości racjonalnej dla naszej gospodarki zarówno państwowej, jak i prywatnej, zainteresowane sfery zwrócą należną uwagę na możliwość zawarcia bliższego kontaktu z zachodem i Ameryką.

Kronika miejscowa

Program Święta narodowego

St. Zjedn. Ameryki Półn.

Dnia 4 lipca odbędzie się w Pabjanicach uroczysty obchód święta narodowego St. Zjedn. Am. Północnej.

Program uroczystości:

godz. 8.30 Zbiórka szkół, harcerzy, straży ogniowej, policji, strzelców, tow. gimnastycznych i sportowych na dziedzińcu nowej szkoły powszechnej przy ul. Poniatowskiego; cechów, tow. śpiewających, zw. zaw. i pozostałych orga-

nizacji na placu tow. gim. „Sokół”.
godz. 9. Wymarsz z orkiestrami.

godz. 9.30 Defilada na placu gen. Dąbrowskiego.

godz. 9.45 Przemówienie.

godz. 10. Chór.

godz. 10.15 Ogólna fotografia.

godz. 10.30 Zakończenie.

godz. 11. w kościele N. M. P. odbędzie się uroczyste nabożeństwo, podczas którego grać będzie

orkiestra narodowa pod dyrekcją St. Namysłowskiego.

godz. 3. po poł. na placu tow. „Sokół” popisy gimnastyczne,

od godz. 5 do 7 przedstawienie w kinematografie miejskim.

Komitet wyraża przekonanie, iż wszystkie organizacje przybędą ze sztandarami i przyczynią się do uświetnienia uroczystości.

Muzeum Koła P. M. S. — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P. M. S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P. M. S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóżniczna 11.
Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Odczyt p. Wieniawy-Długoszowskiego. Zapowiedziany na niedzielę, dn. 20 b. m., odczyt p. Wieniawy-Długoszowskiego na temat „Pilsudski contra Witos” — nie odbył się wskutek choroby prelegenta. Odczyt ten odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 4 lipca b. r.

Zjazd Akademickich Kół województwa Łódzkiego.

W dniu 4 lipca r. b. odbędzie się w Piotrkowie Zjazd Akademickich Kół woj. Łódzkiego, zwołany staraniem Zrzeszenia Ak. Kół Prow. w Warszawie. Celem Zjazdu jest omówienie wszelkich spraw organizacyjnych i programu współpracy ze starszym społeczeństwem w Kółach Przyjaciół Akademika.

Informacyj w sprawie Zjazdu udziela kol. Jan Nowicki w/m. pl. Dąbrowskiego № 12, tel. 60.

Biblioteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej

Biblioteka Nauczycielska Polskiej Macierzy Szkolnej wypożycza nauczycielstwu szkół powszechnych podręczniki z zakresu studjów dokształcających i wyższych. Zapotrzebowania dokładnie sformułowane należy kierować do Poradni dla samouków, Dział Nauczycielski, Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4.

Wiec polityczny P.P.S.

Sejm powinien być natychmiast rozwiązany.

Dnia 26 czerwca r. b. odbył się wiec polityczny P.P.S. w sali klubu przy ul. Zamkowej № 20.

Wiec ten miał się odbyć na nowym rynku, wskutek jednak niepogody został przeniesiony do lokalu.

Wszystkie sale klubu były przepełnione.

Po przemówieniu posła Szczerkowskiego i innych zebrani przyjęli rezolucję, w której domagali się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na zasadzie istniejącej ordynacji na dzień 17 października r. b.

Ponadto na wiecu była omawiana sprawa akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Czas o tem pomyśleć.

Gdy się widzi codziennie, jak w obecnej porze deszczowej mokną paczki pocztowe, niezem nie przykryte, wożone na odległy dworzec lub z dworca, każdy sobie pomyśli napewno, żeby tam chociaż jego przesyłki nie było. A przecież często bywają przesyłane

rzeczy, którym niewątpliwie deszcz szkodzi. — Czy też nasza poczta nie mogłaby się wystrząść o kredyt na nabycie przyzwoitego krytego furgonu, jak to już w wielu miastach się praktykuje?

Co na to komisariat policji?

W nocy z dn. 24 na 25 ub. m. jacyś nieznani osobnicy powyrwali i podeptali około 100 begonji na skwerku obok kinematografu miejskiego.

Dozorca kinematografu p. Sk. przypuszcza, iż czynu tego dopuścił się niejaki R., syn przodownika posterunku policyjnego w Zelowie, i jego koledzy, którzy wielokrotnie usiłowali wejść bezpłatnie na przedstawienie kinematograficzne, zawsze jednak niefortunnie, gdyż „goście” ci byli zawsze wyprowadzani z sali.

Tak było i 24 ub. m., i zniszczenie kwiatów mogło być aktem zemsty ze strony nieszczęśliwych kinomanów.

O powyższem p. Sk. zameldował dn. 26 ub. m. w komisarjacie policji.

Przyjmujący zameldowanie st. poster. Ol. po sporządzeniu meldunku miał oświadczyć, iż z tego nic nie będzie, ponieważ zameldowanie opiera się tylko na przypuszczeniach i... meldunek podarł.

Uważamy, iż st. poster. Ol. postąpił niewłaściwie, gdyż policja powinna przyjąć każdy meldunek, przypuszczenie zaś co do sprawców przestępstwa mogą tylko ułatwić przeprowadzenie dochodzenia. Cóż na to komisariat policji?

Kasa Chorych a samochód.

Jeszcze w roku ubiegłym w Kasie Chorych mówiono o projekcie nabycia samochodu w celu szybkiego okazywania pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, względnie prędzej i wygodnego przewożenia chorych do szpitala.

W tym roku jakos cicho i glucho o tem, a jednak są sprawy których niezłatwienia nie można tłumaczyć nawet kryzysem gospodarczym.—Karetka samochodowa jest niezbędną koniecznością wobec rozległości naszego miasta.

Ile czasu traci w nocy członek rodziny, wzywający lekarza do nagłego wypadku: udaje się do lekarza, od lekarza po konie, z końmi po lekarza, i dopiero do chorej.

O ile prędzej chora otrzymałaby pomoc przy karetce samochodowej!—A jeśli chorego trzeba zabrać do szpitala? Jeszcze dłuższa sprawa.

Falszowanie mleka w Pabjanicach.

W Pabjanicach, jak wogóle w innych miastach polskich, zdarzają się wypadki falszowania mleka.

Analiza mleka za pierwsze półrocze wykazała następujące liczby falszowania:

Miesiąc	Styczeń	„	„	„	„	„	„	„	„
Styczeń	na	96	prób	11	wykazało	domieszkę	wody		
Luty	„	93	„	22	„	„	„	„	„
Marzec	„	96	„	22	„	„	„	„	„
Kwiecień	„	87	„	13	„	„	„	„	„
Maj	„	50	„	7	„	„	„	„	„
Czerw.	„	71	„	8	„	„	„	„	„

Winni dolewania wody do mleka pociągani są do surowej odpowiedzialności karnej.

Lody z mąką.

Badanie 2-ch prób lodów, wziętych od A. J. i J. B. z Pabjanic, dało następujące wyniki:

Zbadane próby lodów przyrządzone zostały z dodatkiem skrobi (mąki).

Dodawanie mąki do lodów jest niedopuszczalne, gdyż powoduje łatwy ich rozkład.

Sprawy powyższe skierowano do sądu.

Strzeżcie się chorób.

W czerwcu zachorowało na odrę 5 dzieci; na szkarlatynę 4, z tego 1 zmarło; na dyfteryt 1; na gruźlicę zmarły 4 osoby.

Właściciele gołębi.

Cieszcie się! Jastrząb gołębiarz, który od dłuższego czasu grasował w mieście i czynił ogromne spustoszenie wśród gołębi, nareszcie został zastrzelony na wieży kościelnej, którą obrał sobie za miejsce swych uczt.

Jastrząb, po wypchaniu go, będzie umieszczony w miejscowym muzeum.

Usiłowania gwałtu.

Niejaka Helena M. zamieszkała przy ul. Reymonta w Pabjanicach zameldowała w komisariacie policji, że dnia 29 czerwca o godz. 9 rano przybył do niej niejaki N. i wyraził życzenie, by Helena M. sprzątnęła mu pokój. Gdy wezwana przybyła do mieszkania, N. zauważyła śpiących w łóżku dwóch mężczyzn.

Zawstydzona cofnęła się, lecz N. zamknął drzwi na klucz, rzucając jej niecne propozycję. Do pomocy przyszli i dwaj mężczyźni, którzy wyskoczyli z łóżek. Gdy Helena M. chciała krzyknąć, zakneblowano jej usta i rzucono na jej głowę pierzynę. Tak borykano się z nią przez kilka godzin.

Gdy ojciec Heleny M. nie mógł się córki doczekać, przybył do mieszkania N. i począł się dobijać do drzwi. Wtedy mężczyźni uwolnili napastowaną.

W sprawie powyższej policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Bratobójstwo.

We wsi Boleń gm. Zapolice pow. Laskiego zamieszkiwał Franciszek Malkosz lat 28 z żoną. Lubił on pić, to też z tego powodu w domu wynikały częste kłótnie między nim a żoną. W obronie swej bratowej stawał często brat Malkosza Stanisław, lat 23.

Wkrótce między Stanisławem a bratową zawiązał się stosunek miłosny. Za namową bratowej Stanisław postanowił zgładzić ze świata swego starszego brata Franciszka. Matka Malkosza zauważyła w tych dniach, że starszy jej syn Franciszek nagle zaginął i nie pojawia się w domu.

Podejrzanie padło na Stanisława i żonę Franciszka. Stanisław początkowo zaprzeczał wszystkiemu, lecz gdy policja zauważyła na rękawie jego ślady krwi, a na ra-

mieniu ślady podrapania, Stanisław przyznał się do zbrodni. Oto za namową bratowej zabił brata Franciszka. gdy ten spał, zbliżył się do brata i uderzeniem kija zamroził go. Potem za pomocą sznura przy udziale bratowej udusił Franciszka. Aby zatrzeć ślady, wynieśli oboje ciało zamordowanego i zakopali obok domu w rowie. Stanisława Malkosza zaarrestowano, bratowa zaś zbiegła w niewiadomym kierunku.

W czwartek dn. 1 b. m. na miejsce zbrodni wyjechała komisja, w skład której m. in. wszedł p. sędzia śledczy z Pabjanic Bork, p. komisarz policji Giziński.

Napad.

W dniu 24 czerwca 11 letni Antoni Grala przybył z Woli Zaradzińskiej do Pabjanic, by wnieść za ojca na poczeko 1000 zł.

Gdy o godz. 11 w nocy wracał do domu, na t. zw. skrócie przy ul. Warszawskiej zobaczył, iż jakiś nieznajomy człowiek wyskoczył z żyta i począł się dopytywać chłopca, skąd wraca i poco był w mieście. Przerażony chłopiec odpowiadał nieznanemu na pytania.

Wtedy nieznajomy, pogroziwszy kijem, zażądał od chłopca pieniędzy. Chłopiec z krzykiem rzucił się do ucieczki. Nieznajomy począł go gonić, rzucając za nim kamieniami i kijem. Gdy chłopiec dobiegł do wsi Woli Zaradzińskiej, spotkał tam ludzi, na widok których złoczyńca uciekł.

Będąc w dniu 26 czerwca na targu, Antoni Grala poznał w pewnym osobniku rzekomego złoczyńcę. Wskutek tego wskazany przez chłopca mężczyzna został przez policję pabjanicką aresztowany. Nazywa się J. Mikołajczyk. Aresztowany do niczego się nie przyznaje, mówiąc, że chłopca widzi po raz pierwszy.

Dochodzenie trwa.

Biuro porad prawnych przy Magistracie m. Pabjanic.

Z dniem 1 lipca biuro porad prawnych przy Magistracie miasta Pabjanic czynne jest w czwartki i soboty od godz. 12 do 14 w pokoju № 3 (parter).

Z bezpłatnej porady korzystają niezamożni, pozostali zaś pokrywają koszta kancelaryjne.

Nadesłane.

Maturzystki i maturzyści!

Nieodpowiedni wybór zawodu, a więc wstąpienie do wyższej uczelni o niewłaściwym kierunku, daje człowiekowi niezadowolenie wewnętrzne i w wysokim stopniu wpływa na obniżenie produktywności pracy.

Chcąc, aby koledzy (żanki) uniknęli pomyłki i straty roku studjów, Zarząd Koła Akademików Pabjaniezan postanowił udzielać wszelkich informacji, odnoszących się do wyższych studjów i przyszłej pracy zawodowej.

Informacyj udzielać będzie Zarząd na dyżurach we wtorki od godz. 6 do 7½ wiecz. w Domu Ludowym przy ul. Kościuszki № 17.

W dniu pożegnania

Poniżej umieszczamy wierszyk, nadesłany nam przez jedną z uczennic szkoły powszechnej, jako niezmiernie charakterystyczny przyczynek do poznania stosunku dziatwy szkolnej do nauczycielstwa.

Abstrahując od oceny wierszyka pod względem formy, drukujemy go bez zmiany gwoli wyrażenia nadziei, że wzajemna miłość do siebie dziatwy i nauczycielstwa wyda napewno piękne plony i zapewni naszemu Państwu lepszą przyszłość

Redakcja.

Szanowni Wychowawcy!

Wszystko na świecie ulega zmianie,
Boć i przyroda kształt, barwy zmienia,
Niech uroczyste dziś pożegnanie,
Będzie pamiętną chwilą wspomnienia...

Inne dziś szlaki kreśli nam życie,
Inne zaznaczy pracy dziedziny,
Wiele trosk, znojów, czeka nas skrycie,
Wiele wysiłków na dobre czyny...

Dzisiaj oświadczamy Wam—Wychowawcy!
Ze wasze prace nie zginą marnie,
My, waszych zasad wierni wyznawcy,
Wcielić je w życie będziemy ofiarnie.

By podstaw życia były nam głazem,
Wiodły drogami: pracy i cnoty,
Były do celów nam drogowskazem,
I wskazywały wyższe poloty...

Składamy dzięki dziś z rozrzewnieniem...
Oraz prosimy o przebaczenie,
To jest dziś naszym szczerem życzeniem,
Abyśmy mieli czyste sumienia...

Bo lekkomyślność płocha młodości,
Nie może pojąć powagi godnie,
Wiele Wam czyni trudów, przykrości...
Choć nie z złej woli płyną te zbrodnie...

Ważność nauki myśmy pojęli,
I wartość pracy w każdej dziedzinie,
Dobrym przykładem będziemy służyli:
Krajowi, społeczeństwu, rodzinie.

Dzisiaj nam ten okrzyk wznieść się należy—
Cześć Nauczycielstwu!—od nas młodzieży!...

Janina B-a,

Z sali koncertowej

W czwartek, dn. 1 b. m., w sali Kinematografu Miejskiego odbył się koncert Orkiestry Ludowej pod dyr. Stanisława Namysłowskiego.

P. Stanisław Namysłowski lubi Pabjanice i co kilka lat przybywa do nas, by pokazać nam swoich dziarskich muzyków i zgotować prawdziwą, czystą artystyczną.

Program koncertu był bardzo poważny: grano uwertury i fantazje z wielkich oper światowych.

Muzyka-to jak ocean olbrzymi, wszechobejmujący, który porwuje wszystkich, co na niego patrzą i słuchają szumu fal jego...

Na potężnych falach poważnych melodj narodowych poprzez słodkie, aksamitne tony muzyki włoskiej popłynęły dusze słuchaczy w bezkresną krainę fantazji...

Wszystko skamieniało, zamarło.

Dopiero żywe i rytmiczne oberki i mazurki swojskie rozbudziły publiczność: rozkiwały się głowy, uśmiech pokrył twarze, a nogi, bardziej niecierpliwych, rozpoczęły muzykę pod... krzesłami

Wyszła na wierzch dusza polska, żadna melodj skocznych, lekkich, zamaszystych...

Nad całością panował, jak wódz, Stanisław Namysłowski, który cały program przeprowadził bez zarzutu.

Po ukończonym koncercie dyrygentowi i orkiestrze zgotowano burzliwe owacje.

Sala była wypełniona po brzegi.

Publiczność zachowywała się z godnością i zdała egzamin, że rozumie poważny repertuar operowy.

Szkoda tylko, że koncert rozpoczął się przy akompanjamentie szumu wentylatora, jednakże kierownictwo Kinematografu defekt ten szybko zlikwidowało.

Pod adresem tegoż kierownictwa należy jeszcze powiedzieć, iż lampa, wisząca na frontonie Kinematografu, nie powinna być natychmiast po zakończeniu przedstawienia gaszona, gdyż to sieje popłoch wśród publiczności i uniemożliwia znalezienie się znajomych.

Trzeba ludziom ułatwiać zbliżenie, a nie oddalać ich od siebie.

Na zakończenie zaznaczymy, iż wszyscy mieszkańcy naszego miasta powinni skorzystać ze sposobności i posłuchać Orkiestry Ludowej, która naprawdę dostarcza nader serdecznych i miłych wrażeń i odświeża człowieka, zawałonego codzienną szarą pracą.

efj.

Lon Chaney i pajak.

W czasie nakręcania „Upiora w Operze“, Mary Philbin ujrzała z przerażeniem w kącie atelier olbrzymiego pajaka. Chwyciła więc za łaskę, chcąc go zabić, przeszkodził jej w tem je-

dnak Norman Kerry, mówiąc ze śmiechem: „Nie zabijaj tego pajaka, gdyż może to być ucharakteryzowany Lon Chaney“.

DZIAŁ URZĘDOWY.

OGŁOSZENIE.

Zmiana regulaminu czasu pracy w handlu.



Magistrat m. Pabjanic podaje do powszechnej wiadomości, iż na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 10 maja r. b., zaakceptowanej przez Inspektora Pracy III Okręgu w Łodzi pismem z dn. 11 czerwca r. b. № 1270/26, wprowadza się następującą zmianę do obowiązującego regulaminu czasu pracy w zakładach handlowych:

Godziny handlu w sklepach: winno-kolonjalnych, bławatno-galanteryjnych, z materiałami piśmiennymi, ze sprzedażą żelaza, naczyń kuchennych; w księgarniach, składach aptecznych, dystrybucjach, kwiaciarniach, w zakładach krawieckich, szewskich i pogrzebowych, w kantorach pralni, farbiarni i przedsiębiorstwach przewozowych, w prywatnych biurach pośrednictwa pracy oraz we wszystkich innych miejscach zawodowej sprzedaży— we wszystkie dni powszednie przez cały rok kalendarzowy ustala się od godz. 9-ej do godz. 19-ej.

Jednocześnie zgodnie z pismem powyższem Inspektora Pracy III Okręgu w Łodzi skreśla się § 4 obowiązującego regulaminu czasu pracy w handlu, jako niezgodny z przepisami prawnymi, przy czem Magistrat wyjaśnia, iż przedłużenie godzin handlu w tygodniach przedświątecznych może mieć ew. miejsce tylko na zasadzie specjalnego zezwolenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz odnośnej uchwały Rady Miejskiej na podstawie uprzednio zgłoszonych podań stowarzyszeń kupieckich.

Na zasadzie zaś punktu d art. 11-go ustawy z dn. 18.XII 1919 r. (Dz.Ust.Rz.P.№ 2/1920 r.) na miejsce skreślonego § 4 ustanawia się, co następuje:

Handel w sklepach w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy jest dozwolony od godz 13-ej do godz. 18-ej.

Przepisy powyższe obowiązują z dniem ich ogłoszenia.—

MAGISTRAT

z upow.

(—) J. Jankowski

Prezydent miasta.

SPRAWOZDANIE CYFROWE I Z DZIAŁALNOŚCI MAGISTRATU miasta PABJANIC

za czas od I/VI 1925 r. do I/VI 1926 r.

Wydział Zdrowotności Publicznej i Opieki Społecznej.

Wykaz zaległych kosztów kuracyjnych i Opieki, należących się Magistratowi m. Pabjanic od różn. gmin.

Zaległość na dzień I/I-1926 roku.

№	Gmina przynależności	POWIAT	Zaległość za		Wyplacono w r. 1925 Zł. gr.	Pozostało do uregul. Zł. gr.
			1924 r.	1925 r.		
			Złotych groszy.			
1	Górka Pabianicka gm.	Laski	2126.10	3091.—	1399.55	3817.55
2	Pruszków "	"	112.85	1603.—		1715.85
3	Wola-Węzykowa "	"	46.80	22.—	46.80	22.—
4	Dłutów "	"	1349.50	3265.92	765.92	3849.50
5	Wymysłów "	"	2090.31	4116.—		6206.31
6	Widzew "	"	102.75	5468.70	1009.20	4562.25
7	Lutomiersk "	"	372.—	401.50		773.50
8	Lask "	"	1252.80	5043.85		6296.65
9	Buczek "	"	67.35	209.50		276.85
10	Dąbrowa-Widawska "	"	719.—	174.—	200.—	693.—
11	Chociw "	"	92.—	91.—		183.—
12	Wodzierady "	"	153.—	734.50	712.50	175.—
13	Bałucz "	"	78.—	3052.50	832.50	2298.—
14	Lask miasto	"	35.—			35.—
15	Wygielzów gmina	"		825.10	192.40	632.70
16	Zapolice "	"		167.50	99.—	58.50
17	Zelów "	"	236.50			236.50
18	Wadlew "	Piotrkowski	3242.51	1496.—	1376.01	3362.50
19	Grabica "	"	788.55	1179.—		1967.55
20	Bujny-Szlacheckie "	"	857.40	1583 85		2441.25
21	Lękawa "	"	8.—			8.—
22	Bełchatówek "	"	789.50	940.—	1363.05	366.45
23	Gorzkowice "	"		359.95	279.95	80.—
24	Szydłów "	"		135.—	135.—	
25	Bełchatów miasto	"		247.50		247.50
26	Piotrków "	"		709.50		709.50
27	Gospodarz gmina	Lódzki	712.—	1649.50	712.—	1649.50
28	Wiskitno "	"	31.50	214.50	31.50	214.50
29	Lódź miasto	"	113.—	978.75	507.50	584.25
30	Kruszów gmina	"		390.—		390.—
31	Bruss "	"		345.50		345.50
32	Puczniew "	"		201.50		201.50
33	Tomaszów miasto	"		224.—	224.—	
34	Majaczewice gmina	Sieradzki	397.33	359.—		756.33
35	Wojslawice "	"	48.80	261.95		310.75
36	Zduńska-Wola "	"		215.—	215.—	
37	Godynice "	"		25.—		25.—
38	Bartochów "	"		206.50		206.50
39	Krokocice "	"		150.50		150.50
40	Szadek miasto	"		609.—		609.—
41	Zduńska-Wola "	"		494.—		494.—
42	Klonowa gmina	"		209.50		209.50
43	Charlupia-Mała "	"		39.—		39.—
44	Jazgorzew "	Grójecki	312.—	54.—		366.—
45	Drwałew "	"		45.—	45.—	
46	Sójki "	Kutnowski	67.10	70.—		137.10

№ p.	Gmina przynależności	POWIAT	Zaległość za		Wyplacono w r. 1925 Zł. gr.	Pozostało do uregul. Zł. gr.
			1924. r.	1925 r. Złotych groszy		
47	Dąbrowice gmina	Kutnowski		198.—		198.—
48	Lazisko "	Brzeziński	51.85	390.—		341.85
49	Mikolajewice "	"		65.—	65.—	
50	Laznów "	"		147.—		147.—
51	Stężycza "	Garwoliński	4.25		4.25	
52	Rawa miasto	Rawski		71.50		71.50
53	Warszawa "	Warszawski	126.78	168.50	21.41	274.87
54	Mława "	Mławski		1424.50		1424.50
55	Wola-Wereszczyńska gmina	Włodawski	132.—	45.—	177.—	
56	Lututów "	Wieluński		35.—	35.—	
57	Radoszewice "	"		400.50	400.50	
58	Działoszyn "	"		1007.50		1007.50
59	Niewiesz "	Turecki		45.—	45.—	
60	Częstocice "	Opatowski		50.—		50.—
61	Wojciechowice "	"		273.—		273.—
62	Zalesie "	Ciechanowski		1490.55		1490.55
63	Błaszki "	Kaliski		94.50	94.50	
64	Kalisz miasto	"		352.—		352.—
65	Jezioro gmina	Lowicki		198.25	198.25	
66	Lubianków "	"		95.—		95.—
67	Kleczew "	Słupecki		588.30	493.30	95.—
68	Radoszyce "	Konecki		655.70		655.70
69	Mokra-Góra "	"		71.50		71.50
70	Grabów "	Lęczycki		360.—		360.—
71	Parzenczew "	"		1434.—		1434.—
72	Nowy-Dwór "	Sokołski		100.—	48.—	58.—
73	Szulmin "	Płoński		1109.—		1109.—
74	Staszów "	Sandomierski		428.—		428.—
75	Wielka-Wola "	Opoczyński		72.—		72.—
76	Płoniawy "	Makowski		369.—		369.—
77	Kruszyna "	Radomski		22.—		22.—
78	Zagórze "	Będziński		59.—		59.—
Ogółem złotych			16 516.53	53 369.37	11 729.09	58 156.81

— Dalszy ciąg w następnym numerze.

Sport

Kolarstwo.

Wyścigi o mistrzostwo klubowe T. S. „Kruschender”.

Ubiegłej niedzieli Tow. Sportowe „Kruschender” urządziło wyścigi o mistrzostwo klubowe na przestrzeni 50 klm. Już przed wyznaczoną godziną zebrał się przy parku „Wolności” sympatycy i organizatorowie biegu z p. Kannenbergiem, patronem towarzystwa, na czele. W parku koncertowała orkiestra wspomnianego Towarzystwa. Do biegu startowało ośmiu jeźdźców, a mianowicie: W. Perkowski, St. Piech, H. Zajkiewicz, B. Wacel, R. Gole, E. Fischer, J. Suwała i St. Lewan-

dowski, z których ukończyło bieg sześciu. Czas osiągnięto bardzo dobry, jeśli wziąć pod uwagę, że przy kwalifikacji przyjmuje się przeciętnie 2 minuty na kilometr.

Pierwszy przyjeżdża w dobrej formie p. Wacel Perkowski w czasie 1 godziny 38 minut. Drugi—p. St. Piech w czasie 1 godz. 38 min. 1 sek. Trzeci—p. R. Gole „ 1 „ 39 „
Czwarty—p. H. Zajkiewicz „ 1 „ 44 „
Piąty—p. B. Wacel „ 1 „ 59 „
Szósty—p. St. Lewandowski „ 1 „ 59 „ 2 sek.

Tem samym tytuł mistrza zdobył Perkowski, pierwszą nagrodę Piech, drugą Gole, trzecią Zajkiewicz i czwartą Wacel.

Po wyścigach do zebranych na sali w parku przemówił patron T-wa p. Kannenberg, życząc zwycięzcom dalszego powodzenia i dziękując wszystkim za okazaną pomoc przy organizacji biegu, wreszcie orkiestrze za uprzyjemnienie imprezy koncertem.

Popisy Pabjanickiego T-wa Gimnastycznego „Sokół”.

„Sokół” pabjanicki zorganizował ubiegłej niedzieli na swoim boisku popisy gimnastyczne i lekko-atletyczne. Nader udatnie przedstawiły się ćwiczenia i piramidy dziewcząt pod kierownictwem p. Hansowej. W lekkiej-atletyce osiągnięto dobre wyniki i tak:

skok w zwyz o tyce:	1) Marciniak — 3 mtr. 10 cm.
	2) Nowicki — 3 „
	3) Miller — 2 „ 84 „
skok w zwyz:	1) Nowicki — 1 „ 65 „
	2) Miller — 1 „ 55 „
	3) Jędrusiak — 1 „ 50 „
skok w dal:	1) Nowicki — 6 „ 05 „
	2) Miller — 5 „ 60 „
	3) Marciniak — 5 „ 47 „

Ćwiczenia na drążku wykonał najlepiej i to z całą precyzją i dokładnością p. Garuszyński.

Naogół popis wypadł dobrze, szkoda tylko, że tak mierna część naszego społeczeństwa interesuje się sportem.

Piłka nożna.

Hakoah, Łódź—P.T.C. 6:2 (5:0).

Ubiegłej niedzieli odbyły się dalsze zawody o mistrzostwo klasy „B” i „C”.

P.T.C. gościło w Łodzi, rozgrywając zawody z tamtejszym „Hakoahem”. Deszcz i rozmiękły teren nie pozwalały na przeprowadzenie gry celowej, tembardziej, że gracze P.T.C. nie przyzwyczajeni do terenu trawiastego ślizgali się po boisku, jakby po lodzie, i zbyt często padali wskutek niedostosowanych do tego terenu butów footballowych, które winny były być zaopatrzone w korki. Temu też i nieobecności bramkarza pierwszej drużyny należy przypisać klęskę. W pierwszej połowie „Hakoah”, grając z deszczem i wiatrem, zdobywa kolejno 5 bramek. W drugiej połowie P.T.C. w ofensywie i uzyskuje przez Kalinowskiego i Słisińskiego dwie bramki.

Przed końcem „Hakoah” powiększa rezultat o jedną bramkę dla siebie.

Sędziował dobrze p. Otto.
P.K.S. „Burza”—T.G. „Sokół” Zduńska Wola
4:0 [4:0]

Klub Sportowy „Burza” z kolei gościł ubiegłej niedzieli w Zduńskiej-Woli, zwyciężając tamtejszy „Sokół” w stosunku 4:0.

Gra prowadzona z lekką przewagą „Burzy”, która w równych odstępach w pierwszej połowie zdobywa 4 bramki.

Punktem kulminacyjnym zawodów było odgwizdanie przez sędziego czwartej bramki, której zarówno gracze „Sokoła”, jak i tamtejsza publiczność nie chciała przyznać, odgrażając sędziemu i awanturując się niepotrzebnie na boisku. Gracze „Burzy”, od tej chwili zdenerwowani, tracą pewność siebie i temu należy przypisać, że w drugiej połowie nie mogli się zdobyć na bramkę.

Sędziował dobrze p. Binke. KL.

Odpowiedzi redakcji.

Panu M. K. Wydrukujemy po otrzymaniu nazwiska (dla wiadomości redakcji).

Wytnij i schowaj, bo się przyda.

Rozkład jazdy pociągów osobowych.

Zn stacji Pabjanice pociągi odchodzą:

O godz.	2 m. 28 do Leszna.
„ „	2 m. 48 do Warszawy.
„ „	6 m. 18 do Warszawy posp.
„ „	6 m. 42 do Warszawy, Krakowa.
„ „	8 m. 01 do Poznania.
„ „	8 m. 35 do Łodzi, Poznania, przez Zgierz i Kutno.
„ „	13 m. 10 do Warszawy i Lwowa.
„ „	13 m. 18 do Poznania.
„ „	19 m. 05 do Łodzi, Krakowa, Gdańska i Płocka.
„ „	19 m. 30 do Ostrowa.
„ „	22 m. 28 do Poznania.
„ „	23 m. 51 do Berlina, Paryża posp.

B. NOWICKI

SKŁAD:
Plac Dąbrowskiego 13.
tel. 60.
FILJA: Zamkowa 12.

POLECA:

**LAKIERY, — EMALJE,
FARBY i POKOSTY.**

Czytajcie 

„Gazetę

Pabjanicką”.

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10

Wydawnictwo Literackie
ul. Krakowska 15
30-060 Kraków
Tel. 25 42 10